Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 275. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 10 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Konferencja porozumiewawcza Pol. Zw. Narciarskiego.

W imieniu Polskich Związków Sportów Zimowych, Zarząd główny Pol. Zw. Narc. zwołał na niedzielę 9 bm. **Konferencję Porozumiewawczą,** która obradowała w sali posiedzeń Magistratu krak. Posiedzenie zagaił prezes **PZN. inż. A. Bobkowski,** poczem przemawiali: **płk. Błażewicz,** przedstawiciel wojewody krak., dalej naczelnik Wydz. Turyst. Min. Komunikacji **p. Grabiański** i **dr. Robel,** reprezentant woj. śląskiego.

Następnie wygłosił referat **p. H. Grosman** p. t.: „Program sportowy na sezon 1932/33". **P. Stan. Faecher** mówił o postulatach komunikacyjno-turystycznych, poruszając sprawę połączeń kolejowych z miejscowościami klimatycznemi, które nie są u nas zbyt pomyślne; dalej podniósł, że powinno się **udzielać znaczniejszych zniżek kolejowych, by wzmóc prąd z większych miast do gór.** W programie sezonu są pozatem **raidy turystyczne** kolejami oraz specjalne **pociągi popularne** na wzór włoski.

Z kolei **dr. K. Kaden** z Rabki wygłosił referat pt.: „Sport i turystyka w odniesieniu do propagandy uzdrowisk w okresie zimowym" i zreasumował go przy końcu w kilku postulatach: 1) dobry **reportaż sportowy** z imprez, 2) **wysoki poziom** organizacji zawodów, 3) dostosowanie imprez do miejscowości, 4) **ułatwienia komunikacyjne** dla turystów, 5) komunikacja **autobusowa nie powinna w zimie ulegać przerwie.**

W dyskusji po kpt. **Loteczce,** który mówił o zagadnieniach społecznych w odniesieniu do turystyki, zabrał głos p. nacz. **Grabiański.** Wypowiedział się za przeszczepianiem do nas dobrych pomysłów zagranicznych. I tak na Węgrzech uruchamia się t. zw. „**groszowe ekspresy**", które za najniższemi opłatami przewożą turystów do rozmaitych miejscowości kraju i zagranicy. Podróż z **Budapesztu do Szegedynu** (190 km.) kosztuje 3 pengö (4 zł.); wielka wycieczka 8-dniowa **Budapeszt—Rzym** z pobytem w pierwszorzędnych hotelach wynosiła 195 pengö (280 zł.). Kursują tam również **wymienne pociągi zagraniczne** o nader prostej kalkulacji. Mowca zapowiedział wprowadzenie **rajdów turystycznych, zwłaszcza na Huculszczyznę,** by zainteresować społeczeństwo niewyzyskanemi terenami wschodniemi. Przewidziane są też **pociągi o „nieznanym celu"** (turyści nie wiedzą do ostatniej chwili, dokąd ich pociąg zawiezie).

Po dyskusji wybrano trzy komisje: 1) programu sportowego, 2) komunikacyjną i 3) propagandową, które obradowały do przerwy obiadowej.

Wynikiem prac komisyj było **ustalenie kalendarza sportów zimowych** w sezonie 1932/33, skąd podajemy najważniejsze imprezy:

W **Zakopanem: 18 grudnia** — bieg narciarski 10 km., otwarcie toru łyżw., hokej. i bobslejowego; wyścigi skijöring: **26 grudnia** — konkurs skoków na Krokwi; **26—31 grudnia** — międzynar. turniej hokejowy; **27—31 grudnia:** obóz narc. instruktorski PW. i WF. dla instr., trenerów i sędziów; **29 grudnia do 7 stycznia:** ogólnopolskie zawody konne pod protek. Prez. Rzplitej; **30 grudnia** — konkurs skoków; **6—8 stycznia — międzynar.** zawody łyżwiarskie; **17 do 20 lutego — międzynar.** zawody narc. o mistrz. Polski i **mecz narodów słowiańskich.** W **Krynicy: 1—6 stycznia** — międzynar. turniej hokej.; **15 stycznia** — konkurs skoków; **4—5 lutego** — międzynar. zaw. saneczkowe. Pozatem są **przewidziane** liczne imprezy w wielu innych miejscowościach.

Francja żąda od innych dobrej woli.

Paryż, 9 października. Bawiąc z okazji poświęcenia nowego kanału w miasteczku Kembs w Alzacji, wygłosił premjer Herriot mowę, w której m. in. oświadczył: **Francja nie pragnie niczego innego, jak pokojowego pożycia ze wszystkimi sąsiadami i wogóle ze wszystkimi narodami. Byłoby jej miło, co podkreśliła w swej ostatniej nocie, aby wysiłki jej o pracę i cywilizację zjednoczone zostały z wysiłkami pewnego wielkiego, pracowitego narodu, który podobnie jak Francja zainteresowany jest w odbudowie życia gospodarczego Europy i całego świata.** Uwaga całego świata skierowana jest obecnie na niezmiernie trudny problem. Francja opracowuje obecnie plan konstruktywny, zmierzający do zorganizowania pokoju i systematycznego rozbrojenia. Plan ten przedłożony zostanie konferencji rozbrojeniowej po dokładnem przestudjowaniu go przez organa powołane. Do przeprowadzenia tej akcji potrzeba jednak pewnego czasu. Nie można natomiast odnosić się nieufnie do rządu, który od czasu swego istnienia dzień za dniem pracuje na rzecz pokoju. Francja pragnie szczerej i lojalnej współpracy z innemi państwami i nie zna **żadnej** innej linji politycznej. **Gdyby Francja u wszystkich innych natrafiła na równie dobrą wolę, dzieło jej byłoby poważnym postępem na drodze do zbliżenia narodów i pokoju.**

—o—

Austrja chce udziału w konferencji mocarstw.

Wiedeń, 9. 10. (PAT). Z urzędowej strony austrjackiej **zaprzeczono doniesieniu „Journal des Nations", jakoby delegat austrjacki przy Lidze Narodów Pfluegl miał wobec francuskiego ministra Paul Boncoura, podobnie jak delegaci czechosłowacki i jugosłowiański, wyrazić zaniepokojenie rządu austrjackiego z powodu przeniesienia do Londynu rokowań w sprawie rozbrojenia.** Poseł Pfluegl wyraził zapatrywanie, że rokowania te musiałyby się odbywać w ramach instytucyj genewskich.

Doniesienie powyższe, powiedziane jest w urzędowem zaprzeczeniu, nie odpowiada w żaden sposób faktycznemu stanowi rzeczy. Poseł Pfluegl odwiedził obecnego kierownika delegacji francuskiej Paul Boncoura, **aby rozmówić się z nim co do dalszego traktowania pożyczki na rzecz Austrji.** Przy tej sposobności zwrócił poseł Pfluegl uwagę Paul Boncoura na to, **że gdyby do konferencji 5** mocarstw **dopuszczone miały być oprócz mocarstw także i inne państwa, wówczas Austrja musiałaby obstawać przy tem, by została również zaproszona do tych rokowań.**

Nowe siły japońskie do Mandżurji.

Paryż, 9. 10. (PAT). Japończycy wzmacniają swoje pozycje obronne pod **Czin-Czou, Czang-Czun i Charbinem.** Cicikar, pozostający od kilku dni w rękach japońskich, **został z powrotem zajęty przez chińskie oddziały partyzanckie pod wodzą gen. Maa.** Gen. Li po gwałtownych walkach zawładnął miejscowością Tjanou, przecinając komunikację między Mukdenem a King-Czou. **Japoński minister wojny postanowił wysłać do Mandżurji nowe siły. Za rządzenie to spotkało się z protestem ministra finansów, który podkreślił ciężkie położenie finansowe kraju.**

JAPONJA NIE ZAMIERZA USTĄPIĆ Z MANDŻURJI.

Londyn, 9 października. Jak z Tokjo donoszą, rząd japoński zawiadomił rząd mandżurski, **że Japonja postanowiła wojska swoje zatrzymać w Mandżurji do końca roku 1933.**

Sport.

Sukces Wisły
w spotkaniu z Garbarnią 2:2.

Sprawozdanie z tych zawodów należałoby poświęcić w całości sędziemu, który dosłownie „zrobił" wynik. Pierwsze 20 minut upływa pod znakiem doskonale grającej Garbarni, której koncertujący atak zdobywa w 11 min. pierwszą bramkę przez **Smoczka.** Zagrania ataku Garbarni wróżą wysoką klęskę czerwonym. Tujednak „wkracza" sędzia i w 20 min. dyktuje za mocno wątpliwą „rękę" **Konkiewicza** „zrobioną" zresztą na linji pola karnego rzut karny, który **Kisieliński** zamienia w wyrównującą bramkę.

Krzywdzące to rozstrzygnięcie sędziego deprymuje Garbarnię, która czując, że obok Wisły zjawia się nowy, groźniejszy od niej „przeciwnik" sędzia, załamuje się psychicznie i z minuty na minutę gra coraz gorzej. Tymczasem słabo prezentująca się Wisła, zabiera się do pracy, co nie wpływa jednak zbytnio na poziom gry. Ale „figlarz" sędzia nie śpi. Tuż przed przerwą przedłuża nieco grę. W „nadprogramowym" tym okresie zdobywa **Maurer** drugą bramkę dla Garbarni. Pauza 2:1 dla Garbarni.

W 3-ej minucie drugiej połowy **Kisielińskiemu** udaje się zupełnie przypadkowo wyrównać (2:2). Dalsze zmagania obu zespołów nie zmieniają wyniku.

Kto wie, jakby brzmiał wynik tych zawodów, gdyby nie fatalne podyktowanie rzutu karnego, które zdeprymowało Garbarnię. Garbarnia na pewno nie podarowałaby Wiśle punktu. Niestety Polskie Kolegjum Sędziów coraz częściej desygnuje na arbitrów nie sędziów; lecz jakichś partaczy z gwizdkiem, którzy zamiast sędziować zdobywają swemi „salomonowemi" rozstrzygnięciami... bramki.

Zawodom przyglądało się około 3.000 tyś. widzów. Rogów 5:3 dla Garbarni. **(ak.).**

WYNIKI LIGOWE.

Waszawa, 9 października Warta — Legia 3:1.

Lwów, 9 października Pogoń — Czarni 1:0.
Siedlce 9 października Ruch — 22 p. p. 1:0.
Łódź, 9 października. Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Austrja zakończył się **zwycięstwem Polski** w stosunku 9:7.

Zawody lekkoatletyczne rozegrane na stadjonie Cracovii przyniosły zwycięstwo gościom w stosunku 59:47.

Z ciekawszych wyników wymienić należy: 110 m. przez płotki: **Nowosielski — 15.4 sek. rekord Polski wyrównany;** 100 m. **Mecir — 10.8 sek.; 400 m.:** Vojda **52.4 sek.;** rzut oszczepem: **Buchała** — 58 m. 88 cm. rekord okręgu krakowskiego.

LOT KPT. KARPIŃSKIEGO Z TEHERANU DO HERATU.

Teheran, 9 października. (PAT). Kpt. Karpiński wystartował dziś o godzinie 8 rano z Teheranu do Heratu, **dokąd zamierza przybyć o godzinie 16. W poniedziałek lotnik udaje się do Kabulu przez Kandahar.** Pogoda bardzo dobra.

RAJD KAWALERYJSKI WARSZAWA—BIELSKO ZAKOŃCZONY.

Bielsko, 9. 10. (PAT). Wczoraj przybyli do Bielska **uczestnicy** rajdu konnego na szlaku Warszawa—Bielsko, oficerowie warszawskiej brygady kawalerji w liczbie 32.

JĘDRZEJOWSKA—DEUTSCH PRZEGRAŁY.

Wiedeń, 9 października. (PAT). W międzynarodowym turnieju tennisowym w Meranie w grze podwónej pań w finale zwyciężyła para Barbieri-Payott parę Jędrzejowska-Deutsch 6:4, 6:3.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O CHOROBIE OJCA ŚW.

Citta del Vaticano, 9 października (PAT). W związku z wiadomościami prasy zagranicznej **o złym stanie zdrowia Ojca Św. sfery watykańskie stwierdzają całkowitą bezpodstawność tych pogłosek.**

—o—

Marsylja. 9 października. (PAT.). Z Beyruthu donoszą o niespodziewanym ataku Beduinów na francuską placówkę Abukemal. Jeden oficer francuski został zabity a kilku żołnierzy odniosło rany. **Beduini, którzy dokonali tego napadu należą do szczepów, osiedlonych w strefach spornych, które jednakże znajdują się pod zwierzchnością francuską.**

Wileńska żałoba na Litwie.

Kowno, 9. 10. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu uroczystości żałobne z okazji 12-lecia utraty Wilna. W Kownie odbył się wielki pochód organizacyj, zakończony uroczystem opuszczeniem do połowy masztu sztandarów na gmachu muzeum wojskowego. Dziś odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, obchody, akademje i odczyty. O godzinie 12 nastąpiła chwila milczenia. Wszelkie zabawy i muzyka w lokalach były zakazane.

Polska żąda nieuszczuplania importu węgla do Austji.

Wiedeń, 9 października. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że w rokowaniach przemysłu austrjackiego z rządem austrjackim zajmuje **ważne miejsce sprawa przywozu węgla, a w szczególności przywozu z Polski.** „Neues Wiener Tagblatt" zwraca przytem uwagę, że z okazji nadchodzących rokowań handlowych polsko-austrjackich wyrażono ze strony polskiej życzenie, by **import węgla polskiego do Austrji nie doznał uszczerbku.**

Zderzenie się statków.

Londyn, 9 października. Parowiec angielski „Afric Star" zderzył się ubiegłej nocy w pobliżu przylądka Dungeness z norweskim okrętem motorowym „Charente", wskutek czego **oba okręty zostały silnie uszkodzone.** Parowiec angielski zabrał na swój pokład podróżnych i załogę statku „Charente" i zawrócił do Dovru. Holowany przez statki holownicze „Charente" **zatonął w parę godzin po katastrofie,** zanim zdążono go przyciągnąć do portu.

Nie opuszczą sprawy połud. Tyrolu.

Wiedeń, (PAT). „Reichspost" donosi, że z okazji 12-ej rocznicy przyłączenia Tyrolu do Włoch wydało towarzystwo szkoły niemieckiej „Südmark" odezwę, która przypominając rugi Niemców z południowego Tyrolu, **nowe antyniemieckie ustawy szkolne i prześladowanie nawet nauki religji w języku niemieckim podkreśla z naciskiem nierozerwalną łączność narodu niemieckiego z Tyrolem Południowym.** Towarzystwo ponawia uroczyste zapewnienie, że będzie z całej siły przy każdej sposobności walczyło za utrzymaniem niemieckości w południowym Tyrolu i że nie opuści sprawy południowego Tyrolu.

200.000 w niemieckich kadrach pracy.

Berlin, 9. 10 .(PAT). Minister Schaffer wraz z komisarzem dla służby w kadrach pracy Syrupem odbył inspekcję **urządzonego pod Halle obozu kadry pracy.** Według doniesień prasy komisarz Syrup w wygłoszonem przemówieniu oświadczył m. in., że **obecnie odbywa służbę w kadrach pracy 200.000 ludzi. Subsydja państwowe, wynoszące dwie trzecie ogólnych kosztów utrzymania tych kadr sięgają sumy 120 miljonów marek.** Koszty utrzymania **każdego członka kadry wynoszą 1000 marek rocznie. Maksymalne zatrudnienie w kadrach wynosi 36 do 42 godzin tygodniowo pracy, tak, ażeby pozostało jeszcze dość sił i czasu na prace wychowawczo-społeczną,** a przedewszystkiem **na sporty i ćwiczenia terenowe.** Zdaniem komisarza należy unikać jednostronnego zabarwienia politycznego, jak również obozów skupiających wyłącznie studentów. Roboty, wykonywane przez kadry winny mieć charakter użyteczności publicznej.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 10: św. Franciszka.

Wtorek 11: św. Emilji.

Wtorek 11: wschód słońca o godz. 6.18. zachód o godzinie 17.15.

———o———

SILNIE POPARZYŁ SIĘ wczoraj palącym spirytusem Otto Jizak (Dolne Młyny 9) w czasie gdy rozpalał prymus. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

NA BOISKU „WISŁY“ wczoraj o godzinie 15.30 złamał kość prawego podudzia Józef Czepiec z Rząski, czeladnik cukierniczy lat 22. Przewieziono go na oddział chirurgiczny.

POSTRZELONO STAN. MARCINKA, ceglarza, lat 23, w niedzielę o godzinie 17.35 na deptaku za parkiem Jordana. Jakiś osobnik strzelił do niego w czasie zajścia. Kula utkwiła w klatce piersiowej. Przewieziono do szpitala.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Egipska pszenica“.

Wtorek: „Egipska pszenica“ (ceny zwyczajne).

Środa 12 X. „Egipska pszenica“ (ceny zwyczajne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kobiety bez przyszłości“ (Joan Crawford).

ŚWIT: „Św. Franciszek z Asyżu“.

APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).

SZTUKA: „Musisz być moją“ (Louisa Verneuillea).

SŁOŃCE: „Student z Pragi“ (dźwiękowiec czeski — w gł. roli Konrad Veidt).

UCIECHA: „Buster się żeni“ (Buster Keaton).

ADRIA: „Żar miłości“ (Greta Garbo).

PROMIEŃ: „Szalony Książę“ (w rolach gł. Joan Crawford i Wiliam Haines).

ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Hardey) oraz rewja „New-York w nocy“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 10 do 12 października 1932 r. Film p. t. Pat i Patachon w opałach. W rolach głównych Pat i Patachon.

———:o0o:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek i w następne dni tygodnia **po cenach zwyczajnych** sztuka M. Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica“ w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hier. Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Jaroszewska, Jaworska, Kosmowska, Romowicz, Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski.

Najbliższa premjera nowego sezonu teatru zapowiada „Pomstę“ Wład. Orkana w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w reżyserji St. Turskiego, w nowej oprawie dekoracyjnej Mieczysława Różańskiego.

Prelekcję poprzedzającą premjerę na temat „Orkan, jako epik wsi polskiej“ wygłosi Prof. U. J. Dr. Stanisław Pigoń w Kolegjum Wykładów Naukowych, w czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczór.

———oOo———

Głodne dzieci!

Z kongregacji Pań Dzieci Marji otrzymaliśmy następującą odezwę: Czy może być boleśniejszy widok, jak głodnego dziecka, czy na cierpienie dziecka, może patrzeć obojętnie nawet najbardziej nieczuły na ludzką niedolę człowiek?

Cierpienie dziecka to cierpienie niezawinione, więc tem bardziej tragiczne. I nie myślmy, że u nas głodnych dzieci niema, jest ich nie setki, ale tysiące. Są one w suterenach dużych i pięknych domach, są one w ciasnych, ciemnych, pozbawionych powietrza i słońca izdebkach Kazimierza, są w lepiankach podmiejskich i jest tych dzieci legjon.

Z największą nędzą dzieci spotykają się ci, którzy, jak „**Kongregacja Pań Dzieci Marji**“ zajmują się opieką pozaszkolną w ubogich dzielnicach miasta, by zrozumieć, trzeba widzieć jak wychudłe rączki wyciągają się po bułkę jak pożądliwie patrzą oczęta na ten garnuszek mleka, które rozdaje się popołudniu w szkołach.

Dzieci coraz więcej się garnie, a środków pieniężnych niema, trzeba ograniczać liczbę przyjmowanych, trzeba głodnemu dziecku odmawiać odrobiny pożywienia.

Ufając w miłosierdzie społeczeństwa pomimo ciężkich czasów, ufając, że kto dopomoże głodnemu dziecku, nigdy na głód własnego patrzeć nie będzie, zwracam się z gorącą prośbą o przysłanie datków na opiekę pozaszkolną dla najbiedniejszych dzieci Kazimierza i ze szkoły specjalnej dla dzieci niedorozwiniętych. Datki tak pieniężne, jak i w naturze prosze składać na rece Róży Łubieńskiej (pl. Jabłonowskich 4), prezesowej Kongregacji Pań Dzieci Marji.

———o———

Poświęcenie kamienia węgielnego
pod kościół w Dębnikach.

Parafja pod wezwaniem św. Stanisława Kostki i błog. Jana Bosko w Krakowie-Dębnikach, przeżywała w niedzielę podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nową świątynię, która stanie obok obecnego drewnianego tymczasowego kościółka.

O godzinie 10 przybył na miejsce uroczystości **Książe Metropolita Sapieha** witany przez Ks. Proboszcza Jana Symiora oraz, p. inż Króla, imieniem Komitetu budowy. Chór złożony z kilkuset dzieci, odśpiewał hymn „Ecce sacerdos magnus“. Książe Metropolita podążył ku ołtarzowi, ustawionemu w miejscu gdzie stanie w przyszłości wielki ołtarz. Obok ołtarza zajęli miejsca: wicewojewoda dr. Bilek prez. Krakowa p. Belina Prażmowski, p. wiceprezydent Ostrowski, pułk. Bolesławowicz, starosta grodzki dr. Pałosz, Ks. Inf. Kulinowski, Ks. Prałat Jeż, Ks. Dziekan Skarbek z Oświęcimia, Ks. Prepozyt Pilchowski, Ks. Świerc dyrektor zakładu salezjańskiego z Przemyśla. Ks. dr. Ant. Symior prowincjał XX. Salezjanów i inni.

Ks. Metropolita wśród przepisanych modłów liturgicznych poświęcił kamień węgielny, w który zamurowano akt erekcyjny, zaczynający się od słów: „Sacratissimo Cordi Jesu laus, amor et gloria“. Akt erekcyjny wymienia okoliczności w jakich następuje poświęcenie kamienia węgielnego i podnosi, że kościół powstaje jako wotywny na pamiątkę utworzenia „Wielkiego Krakowa“ i jako **pomnik wdzięczności za odzyskaną wolność Ojczyzny.**

Na akcie erekcyjnym umieścili swe podpisy: Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, wojewoda krakowski p. Kwaśniewski, prezydent Krakowa oraz wszyscy czterej wiceprezydenci, Ks. Kan. Domasik, Ks. dr. Ant. Symior, insp. XX. Salezjanów, p. K. Holeksa, imieniem wydawnictwa „Głosu Narodu“, dalej komitet budowy z Ks. Prob. J. Symiorem na czele, autor planów prof. Krzyżanowski i inni.

Po poświęceniu kamienia węgielnego oraz wzniesionych fundamentów świątyni **przemówił Ks. Metropolita,** nawiązując do słów św. Augustyna: „Niespokojne jest serce moje, Panie, póki nie spocznie w Tobie“. Ks. Metropolita podniósł, że człowiek współczesny zapatrzony w ziemię, tu szukając szczęścia jest w ciągłej rozterce i nie może znaleźć spokoju. Ludzie budują gmach pokoju i dobrobytu ale to wszystko rozsypuje im się w rękach. Trwały pokój daje tylko Bóg i religja.

Stoimy — mówił Ks. Metropolita — u fundamentów nowego kościoła, **dzieła, które możnaby nazwać zuchwałem w dzisiejszych czasach,** gdy wszyscy jesteśmy zgnębieni nędzą i troską. Buduje się dzieło, które ma być protestem przeciwko szukaniu szczęścia tu na ziemi. Budując świątynię na chwałę Bożą, budujemy ją zarazem dla nas wszystkich, bo trzeba nam ciągłego wznoszenia się w górę. Żebyśmy nie dali się zwyciężyć rozpaczy. Niechże miłość i wiara w Boga, które były powodem tej budowy, — kończył Ks. Metropolita — ściągną błogosławieństwo Boże na wszystkich parafjan.

Dziękując z całego serca wszystkim, którzy czemkolwiek do wznoszenia świątyni się przyczynili Ks. Metropolita życzył szczęśliwego zakończenia dzieła i udzielił zebranym błogosławieństwa arcypasterskiego. Po tej uroczystości **sumę odprawił Ks. Dziekan Skarbek.** Kazanie po Ewangelji wygłosił **Ks. Jan Świerc.** Po sumie odbyło się wpisywanie do ksiąg pamiątkowych.

———o———

Poświęcenie domu Krak. Kongregacji Kupieckiej.

Uroczystość poświęcenia domu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej odbyła się przy niezwykło licznym udziale kupiectwa z Krakowa i województwa krakowskiego. Po **Mszy św.** w kościele św. Barbary, którą odprawił **superjor OO. Jezuitów Ks. Ochędóżko,** uczestnicy uroczystości udali się do domu Kongregacji przy ul. Wielopole 11. gdzie obszerny, nowowybudowany lokal ledwo mógł pomieścić obecnych. Poświęcenia dokonał dziekan kapituły metropolitalnej **Ks. infuł. Ślepicki,** składając życzenia tej starej organizacji mieszczańskiej w jej nowej siedzibie. Ks. infułat podkreślił, że kupiectwo polskie w swej wielowiekowej tradycji zawsze budowało swą przyszłość na wierze katolickiej i na miłości Ojczyzny. Następnie gen. sekretarz Kongregacji dr. **A. Dobrowolski** odczytał akt erekcyjny. Akt ten, wykonany ozdobnie, przypomina na wstępie początki Kongregacji, sięgające r. 1410, kiedyto organizację tę założył Jerzy Morsztyn, kupiec i rajca krakowski. Następują dalej liczne przywileje królów polskich, a więc Zygmunta I w latach 1521 i 1524, Zygmunta III, Augusta II itd. Dom, który obecnie oddany został do użytku Kongregacji, przeznaczony został na jej siedzibę w myśl zasady dawnych przodków: „Frustra vivit qui nemini prodest“...

Z kolei starszy p. **Eug. Jakubowski** przedstawił historję zdobycia przez Kongregację własnej siedziby i zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Rzpltej, który zebrani trzykrotnie podjęli. Wiceprez. m. **Klimecki** podniósł świetne tradycje kupiectwa krakowskiego, zaś p. **H. Brun** z Warszawy złożył życzenia Kongregacji imieniem Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Uroczystość zakończyła się wbijaniem gwoździ do tarczy pamiątkowej, przedstawiającej godło Kongregacji.

W godzinach południowych podejmowała Kongregacja wszystkich uczestników uroczystości obiadem w sali Tetmajerowskiej, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień z życzeniami dla zasłużonej organizacji krakowskiego mieszczaństwa.

Ś. † P.

Dr. LEON KULCZYŃSKI

B. Dyrektor Gimnazjum Sw. Anny, b. Docent Uniw. Jagiel.

przeżywszy lat 85, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 9-go październikа 1932 r.

Pogrzeb z kaplicy na cmentarzu rakowickim odbędzie się we wtorek dnia 11-go b. m. o godzinie 3.30 po południu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę d. 12-go b. m. o godzinie 8.30 rano w kościele św. Marka, o czem zawiadamiają pozostali żona, dzieci i wnuki.

———oOo———

Znana firma krakowska na licytacji.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ zamieszcza w rubryce licytacyj upadłość wielkiego i znanego przedsiębiorstwa krakowskiego, mianowicie zakładu litograficznego na Dębnikach, stanowiącego własność p. Krzepowskiego. Edykt licytacyjny podaje, że na wniosek Fejgli z Siegmanów Kurzowej odbędzie się 18 bm. licytacja realności, wchodzącej w skład tego przedsiębiorstwa, a mianowicie 3-piętrowego budynku z zakładem światłodruków, jednopiętrowej willi, szop drewnianych, wozowni i parcel o łącznej wartości szacunkowej 174.800 zł. Najniższą ofertę oznaczono na 87.000 zł. Licytacja odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Licytacja tak dużego i znanego przedsiębiorstwa jest bardzo wymownym objawem kryzysu w przemyśle krakowskim. Szczególnie znamiennem jest, że licytacja odbywa się na wniosek żydowskiego wierzyciela.

———oo———

Z ruchu chrześc.-społecznego.

V. WIECZÓR DYSKUSYJNY.

W poniedziałek, 10 bm. o godz. 7-ej odbedzie się w domu przy ul. Potockiego 11 wieczór dyskusyjny krakowskiej Chrześc. Dem. Ks. Jan Piwowarczyk wygłosi referat „Faszyzm przy końcu dziesięciolecia (1922—1932)“. Po referacie dyskusja. — Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Gen. Haller w Tarnowie.

Z Tarnowa piszą nam: inspekcja Chorągwi krakowskiej Związku Hallerczyków dokonana przez generała Józefa Hallera zakończoną została w dniu 2 października br. uroczystością poświęcenia sztandaru Ziemi Tarnowskiej. Na tę uroczystość zjechało kilka tysięcy członków Związku Hallerczyków ze sztandarami, przybyło wielu członków nadzwyczajnych i sympatyków Związku, liczne Organizacje i szerokie masy społeczeństwa. Uroczystości rozpoczęły się przeglądem zebranych oddziałów przed gmachem Sokola, poczem uczestnicy udali się do kościoła katedralnego, gdzie po nabożeństwie ksiądz Biskup Dr. E. Komar poświęcił nowo fundowany sztandar, poprzedzając poświęcenie wzniosłem przemówieniem. Następnie odbyła się defilada przed generałem J. Hallerem i Jego świtą. Wbijanie gwoździ pamiątkowych i przemówienia odbyły się na boisku Sokola.

General przyjmując sztandar z rąk przedstawiciela Komitetu wręczył go Prezesowi Zarządu Głównego Związku Hallerczyków Dr. I. Modelskiemu, który wezwał Hallerczyków do wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny pod tym nowym znakiem związkowym i oddał sztandar prezesowi krakowskiej Chorągwi inż. Gromczakiewiczowi, a ten z kolei po apelu do swoich podkomendnych, aby w czasie poza służbą wojskową pielęgnowali nietylko cnoty wojskowe, ale także cnoty obywatelskie oddał sztandar prezesowi placówki tarnowskiej Smalcowi.

Z pośród licznych przemówień delegatów wyróżnić należy przemówienie prezesa Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce F. J. Dzioba, który z naciskiem zaznaczył **nierozerwalne nici łączące żołnierzy z za Oceanu z Hallerczykami w Kraju.**

Na zakończenie prezes Chorągwi krakowskiej inż. Gromczakiewicz podziękował generałowi Józefowi Hallerowi za poniesiony trud przy inspekcji i przeprosił Go za liczne przykrości na jakie podczas tej inspekcji był narażony, podnosząc, że jeżeli żołnierz generała Hallera zachowywał zimną krew w czasie tych szykan i przykrości, to zawdzięczać należy tylko tej nadzwyczajnej karności, jakiej domaga się od Hallerczyków Generał. Okazało również i społeczeństwo silną wolę scalania się przy osobie generała, nadsyłając Chorągwi krakowskiej Związku Hallerczyków pieczęć Rządu Narodowego z roku 1863 używaną przez Langiewicza.

Po uroczystościach Komitet Obywatelski podejmował generała Hallera bankietem w sali Strzelnicy. Generał Haller po ukończeniu inspekcji Chorągwi krakowskiej udaje się do Częstochowy i na Pomorze dokonać inspekcji tamtejszych placówek. Należy zaznaczyć, że Władze w przeciwstawieniu do innych miejscowości nie czyniły zbytnich trudności przy urządzeniu uroczystości, a Policja Państwowa stała na wysokości zadania.

Nowa siedziba K. K. K.



Poświęcony wczoraj dom Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej przy ulicy Wielopole L. 11.

Śladami „Wanderbursche'ów“ do szczytu sławy.

Każdy nawet przygodny obserwator wydawniczej działalności Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, obracającej się dotąd w dziedzinie popularyzowania wiedzy zawodowej dla rzemieślników i kształcącej się w różnych szkołach młodzieży zauważył w ostatnim czasie pewne odchylenie na tej zda się dotąd wytyczonej drodze. Droga ta ma już swoją tradycję w postaci zasłania jej dziesiątkami podręczników z rozmaitych dziedzin wiedzy rękodzielniczej i przemysłowej. Aż tu naraz w niedługich stosunkowo odstępach czasu ukazują się 2 nowe publikacje wydawane jedna po drugiej odskakujące dziwnie od dotychczas wypuszczanych na rynek księgarski podręczników.

Cóż to za książki? Pierwsza p. t. „Stefan Baranowski. Najwybitniejszy drukarz ostatniej doby“, a druga to „Kunszt introligatorski Bonawentury Lenarta“. O tej właśnie publikacji słów kilka. Autorem jej zarówno jak i pierwszej jest Kazimierz Witkiewicz kustosz Bibljoteki Miej. Muzeum Przemysłowego. Kto czytał jego artykuły w „Rzeczach Pięknych“, których jest redaktorem, dostrzeże znamienne ewolucje w pojęciach tego człowieka na zagadnienia życia. Wstęp napisany do prac Bonawentury Lenarta, które bogato ilustrują wydaną książkę, jest tego najlepszym dowodem. Z innych jeszcze względów ważna jest ta książka, jak zresztą i jej poprzedniczka o Stef. Baranowskim. Przedewszystkiem iluż to jeszcze ludzi mamy dziś nazywających się urzędnikami co w rzemieślniku jeżeli widzą człowieka to w każdym razie niższego gatunku, jednostkę w stosunku do nich co najmniej drugiej klasy. Tak im się przynajmniej zdaje. A dzieje się to w XX wieku, w czasach głoszonej wszystkiemi tonami gamy demokracji. Dlatego też Kaz. Witkiewicz pisząc o pracach i twórczości rzemieślniczej doby obecnej, pod tym względem zdobył sobie wśród rzesz rękodzielniczych trwałą wdzięczność. Nikt zresztą chyba więcej od niego nie był bardziej powołany do opracowania takich publikacyj. Sam artysta malarz, kustosz olbrzymiego księgozbioru obejmującego najlepsze prace traktujące o przemyśle artystycznym i wielu innych dziedzinach z tem zagadnieniem związanych, czuwa również nad graficzną stroną książki zarówno w drukarni jak i introligatorni Miej. Muzeum Przemysłowego. „Nawykowy“ bibljofil, jako prezes Towarzystwa Miłośników Książki wniknął w treść i istotę jednego i drugiego kunsztu.

Bonawentura Lenart zasłużył sobie na to, by o nim przez Kaz. Witkiewicza szersza publiczność się dowiedziała. Jeżeli wiedzą już o nim i nagradzają go Szwajcarzy za projekt i wykonanie teki „Briefmape“, Nagroda Związku Muzeów Szwajcarskich z roku 1908; Niemcy dają mu I Grosser Preis za pracę introligatorską na Międzynarodowej Wystawie Przemysłu Graficznego w Lipsku w 1914 r.; Francuzi odznaczają go dyplomami: Diplome des grand prix za oprawę książek na Międzynarodowej Wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu w 1925 r. i dyplomem honorowym (Diplome D' Honneur) za grafikę i wyklejki do książek na tejże Wystawie wykonanych, to niech się o tem prócz szczupłego grona fachowców dowiedzą i Polacy, że obok takich pracowników w dziedzinie sztuki stosowanej jak W. Jastrzębowski, Szczepkowski, Homolacs, Fiatny i w. w. innych stanął w ich gronie introligator o światowej sławie, którą zdobył swą pracą i twórczym wysiłkiem, a obecnie piastuje wysoki urząd państwowego konserwatora zabytkowych opraw i druków.

Na podmalowanem obszernie tle po przez dzieła Ruskina i Norwida, przedstawia autor wzmagania się dawnych stylów z buszującą secesją i zwycięsko z tej walki wychodzące prace Bonawentury Lenarta. Są one wyrazem nowych twórczych a indywidualnych dążeń artystycznych w dziale introligatorskim, w którym mistrzem jest Bonawentura Lenart. O tem, jak do tego doszedł ten terminator lwowskiego warsztatu M. Zenczykowskiego, a później „Wanderbursche“ po wszystkich krajach Europy, mówi książka napisana przez K. W. oraz ilustrowana twórczemi dziełami Lenarta. Przenosi ona człowieka utrapionego dzisiaj bodaj na chwilę w regjony estetycznych rozkoszy.

Marjan Padechowicz.

Radjo.

DIAGNÓZA PRZEZ RADJO.

Mechanik stacji radjoiskrowej na samotnym cyplu przy brzegach New Foundlandu wysłał w godzinach rannych depeszę iskrową, prosząc o wskazanie mu środków na uśmierzenie bólu w ustach u swojej półtorarocznej córeczki. Depeszę przyjął lekarz, znajdujący się na pokładzie statku „Adriatic“ kompanji White Star Line. Dr. Fuller wywnioskował z opisu mechanika, iż dziecku wykluwają się zęby i w związku z tem nadał iskrową depeszę, w której zalecił odpowiednie środki na uśmierzenie bólu. Już po kilku godzinach przyjęło radjo „Adriaticu“ wiadomość od mechanika, że lekarstwo pomogło i dziecko mogło zasnąć.

AUDYCJE RADJOWE PRZEZ TELEFON.

Szwajcarskie Towarzystwo Telefonów wprowadziło interesującą inowajcę, polegającą na tem, że każdy abonent za drobną opłatą może odbierać audycje radjowe przez telefon. Dzięki specjalnemu wzmacniaczowi ton jest b. mocny i czysty i siłą głosu odpowiada średniemu głośnikowi. Na odbiór nie wpływają zaburzenia atmosferyczne ani prądy przechodzące w pobliżu. Inowacja ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 11 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej 12.20 Płyty gramofonowe; 13.55 Komunikat z Warszawy; 14.25 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości, komunikaty, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.15 Odczyt p. t. „Ręka i twarz człowieka jako zwierciadło jego charakteru“ wygłosi red. dr. M. Kanfer; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.50 Wiadomości sportowe; 20.55 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 14.15 Komunikat gospodarczy; 16.30 Intermezzo muzyczne; 17.55 Program na dzień następny; 18.55 Marja Przybylkówna: „Architektura ogrodnicza. — Miasta ogrody“; 19.10 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Komunikaty sportowe.

Lwów, (380.7) G. 16.00 Audycja „Błękitnych“. Akcja „Radjo dzieciom“; 16.30 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 19.00 „O mistyce naszych dni“, wygłosi p. A. Rybicki.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Z Mielca.

Stowarzyszenie chrześc. robotników posiada własny dom.

W niedzielę dn. 2 b. m. urządziło Chrześc.-społeczne Stowarzyszenie robotnicze imponującą uroczystość poświęcenia nowowybudowanego domu robotniczego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. kan. Jan Dec, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Fr. Herr, którego staraniem i usilną pracą dom ten został wzniesiony. Po nabożeństwie uformował się pochód robotniczy ze sztandarem na czele, który przy dźwiękach dwu orkiestr (z Rzochowa i Książnic) ruszył w stronę nowego domu. Do pochodu przyłączyło się całe obywatelstwo mieleckie i tłumy okolicznej ludności tak, że zamienił się on na imponującą manifestację chrześcijańsko-społeczną.

Przed ustrojonym zielenią i sztandarami domem przemówił do licznych rzesz ks. kan. Dec, który też dokonał poświęcenia domu. Następnie wygłosili przemówienia: burmistrz p. Jan Leyka i p. T. Kawa, wyrażając radość z powstania domu robotniczego oraz wskazując na ciężką dziś dolę i obowiązki robotnika. Podkreślono szczytne a pełne korzyści dla członków cele Stowarzyszenia robotniczego, opartego na zasadach encykliki Leona XIII. — „Rerum Novarum". Następnie chór, pod kierownictwem ks. Herra wykonał kilka pieśni okolicznościowych, poczem uczestnicy uroczystości przystąpili do wbijania gwoździ do tarczy pamiątkowej, składając hojnie ofiary na cele Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników w Mielcu zostało założone przed czterema laty przez kilku obywateli i ks. Muchę wkrótce też skupiło kilkudziesięciu robotników. Dziś stale się rozwija ku zmartwieniu grupki socjalistów nielicznych zresztą w Mielcu. Dzięki staraniom ks. Muchy ufundowano dwa sztandary, obecnie zaś ks. Herr zabrał się energicznie do budowy domu i w krótkim czasie mimo szczupłych zasobów gotówki w trzech miesiącach zgromadził materjał, uzyskał od gminy plac i wybudował dom. Dom ten wzniesiono z drzewa na wysokiem podmurowaniu z betonu; wnętrze zawiera oprócz sali kilka pokoi na mieszkania dla robotników. **Uczestnik.**

HUMOR.

Odmładzanie. — Ostatnio coś zupełnie ucichło z tym Steinachem i Woronowem. Z początku był wielki krzyk, a teraz zupełnie przestano już mówić o tem fantastycznem przedłużaniu życia".

— To zupełnie zrozumiałe, że tak się stało.

— „Jak to?".

— „No czy możesz sobie wyobrazić średnio rozsądnego człowieka który w tych fatalnych czasach chciałby żyć dłużej, niż koniecznie potrzeba".

———o———

Marsz weteranów rumuńskich do Bukaresztu.



Z powodu beznadziejnej sytuacji finansowej kraju emerytowani podoficerowie armji rumuńskiej nie otrzymują od szeregu miesięcy, żadnych zasiłków. Postanowili oni zatem udać się gremjalnie do Bukaresztu, by upomnieć się o swe prawa. Ponieważ zaś nie mają pieniędzy na bilet kolejowy idą pieszo ze wszystkich okolic kraju.

Rzeczy ciekawe.

DZIECKO Z PRZESTAWIONEMI ORGANAMI WEWNĘTRZNEMI.

Amerykański lekarz, specjalista chorób sercowych, dr. C. H. Deihl, został wezwany do chorego w rodzinie Myhres w Poplar Bluff (Missouri). Po zbadaniu chorego zbliżyła się do doktora córeczka 8-letnia pp Myhres, ciesząca się doskonałem zdrowiem i wyglądem, prosząc go przez ciekawość dziecinną o zbadanie jej serduszka. Doktór przyłożył stetoskop do piersi małej, ale po chwili stwierdził ze zdumieniem, że ma ona serce... po prawej stronie. Gdy zbadano potem ten fenomen natury w szpitalu St. Louis, okazało się, że mała Petty ma wszystkie organy wewnętrzne po niewłaściwej stronie: wątroba np. leży po lewej zamiast po prawej stronie, żołądek jest przekręcony.

Co najciekawsze to to, że mała Petty jest okazem zdrowego, dobrze rozwiniętego dziecka, którego wszystkie organy funkcjonują normalnie. Sensacyjne odkrycie i opis. oraz fotografje małej Petty obiegły całą prasę amerykańską. Według statystyk lekarskich na każdy miljon ludzi zdarza się czterech u sercu polożonem po prawej stronie. Anomalja ta nosi w medycynie nazwę dextrokardji.

NAJODWAŻNIEJSZA KOBIETA WE FRANCJI.

Marja Perrin Durand, 80-letnia staruszka, ukończyła teraz swą służbę wartowniczki na latarni morskiej na wyspie Brehat. Dzielna kobieta spędziła 42 lata swego życia na szczycie wieży latarniowej, pełniąc co noc swe funkcje wartowniczki. Marja Durand po śmierci męża zdała egzamin państwowy i jako pierwsza i jedyna kobieta na tem stanowisku objęła funkcję latarnika na latarni morskiej. Opowiada ona, iż pewnego razu dostała silnego zapalenia ślepej kiszki i pomimo straszliwych bólów i gorączki wdrapała się po 70 stromych stopniach na szczyt wieży, aby zapalić światło. Za wierną służbę i pełnienie swych obowiązków Marja Durand otrzymała medal zasługi oraz emeryturę.

———o———

PÓŁ MILJONA FRANKÓW NAGRODY ZA PIERWSZY LIST Z POCZTY LOTNICZEJ. Związek francuskich filatelistów ogłosił, iż gotów jest zapłacić sumę pół miljona franków temu, kto dostarczy pierwszy list wysłany drogą powietrzną. Poczta lotnicza funkcjonująca obecnie, jest instytucją nową. Jednak już i dawniej próbowano wysyłać listy drogą powietrzną przy użyciu balonów, gdy nie były znane jeszcze aeroplany ani Zeppeliny. Pierwszy list taki zabrał w r. 1793 w Filadelfji Francuz Blanchard. List ten był podpisany przez Jerzego Waszyngtona, a działo się to podczas wojny Stanów Zjednoczonych z Anglją.

NOWA MODA LANSOWANA PRZEZ KSIĘCIA WALJI. Wyrocznia snobów i elegantów całego świata, książę Walji wywołał zdumienie swoim nowym strojem Na wycieczkach np ukazuje się książę w baskijskim berecie na głowie, w ubraniu o szerokim, luźnym kroju z białej flaneli. W razie chłodniejszej pogody książę ukazuje się w granatowym, obcisłym żakiecie na dwa rzędy guzików. Spodnie nosi teraz bardzo szerokie i opadające na buty, co też zaraz zostało przyjęte przez świat mody męskiej. Sztywny kołnierzyk nosi się tylko na przyjęciach oficjalnych. Takie oto są wskazania mody męskiej, pochodzącej z Londynu.

ŻELAZO LEŻY NA ULICY. W mieście Jdaho (U. S. A.) pewna firma zrobiła próbę ze zbieraniem okruchów żelaza znajdujących się na powierzchni ulic i szos. W tym celu uruchomiono auto ciężarowe, pod którem w odległości 10 cm. od nawierzchni ulicy umieszczono silny elektromagnes. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania. Już pierwsza wycieczka auta, po przejechaniu 8 km., dała w wyniku 68 kg. pyłu i cząsteczek żelaza. Po drugiej jeździe zebrano 273 kg. Jak widzimy, żelazo znajduje się na ulicy.

Lord angielski chce przelecieć ponad Everestem.



Markiz de Clydesdale, znany sportowiec angielski, przed startem do lotu ponad Mount Everestem. Lotnik będzie musiał „wywindować się" na wysokość około 9.000 m., by móc przelecieć nad nawyższym szczytem świata.

Humor

Ubezpieczenie. — Do gospodarza Roztropka, przychodzi agent towarzystwa asekuracyjnego. Po wyjaśnieniu warunków ubezpieczenia pyta go Roztropek: „Więc o ile co miesiąc będę płacił po kilkanaście złotych, a nagle wybuchnie pożar. to dostanę odrazu dziesięć tysięcy?".

„Naturalnie o ile tylko pan sam nie podłoży ognia" poprawia ajent.

„A tu cię mam psiajucho" ucieszył się Roztropek „odrazu wiedziałem że w tem się kryje jakiś **szwindel**".

———ooo———

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 129

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

——oo——

Oszołomiony zachwytem, pogrążył się znowu w niepamięć.

Zapadł w sen — lecz już w inny, spokojny i — głęboki.

I spał tak — do świtu.

Kiedy się przecknął — szarość późnego poranka już zazierała do okien. Zerwał się z miękkiej pościeli i usiadł, przecierając oczy.

Gdzież jest? gdzie się znajduje? Czyżby istotnie nie było to złudzeniem, że czas się cofnął w biegu i że po raz wtóry przeżywa niezapomniane chwile kuracji po obmierzłym nocnym wypadku? Wszak to tensam pokój, w którym ją poznał, ta sama otomana, na której czytała wówczas „Wallenroda" i na której on sam później przeleżał swa niemoc. Wszak tutaj wyznał jej swą miłość, tu usłyszał, że była mu wzajemną, w ów wieczór sierpniowy po burzy!

Czyżby się mylił? Wszak tam, pod piecem chrapie rozparty na zydlu stary stróż Marcin, jak wówczas, znużony czuwaniem... Gdy nań krzyknie, zbudzi się z przekleństwem. Wszystko tak samo... wszak ma oczy otwarte i śnić tego nie może... Niezawodnie na głowie ma bandaż, jej rączka założony...

Lecz tu prysło złudzenie: bandaża nie było. Darmo wodził ręką to po rozpalonem czole i tętniących skroniach. Ni śladu opatrunku, ni śladu rany! Mała blizna nad okiem, jak ją jeszcze miał wczoraj, była na swojem miejscu. Tylko ten żar i ten szum jakiś w głowie... tylko oczy go piekły...

— Co jest, do licha? — krzyknął głośno — Marcinie!

— Niech go djabli... — mruknął sennie chłopisko z pod pieca, przerwawszy chrapanie.

— Bez djabłów! — poskromił go Dawidowski. — Chcę wiedzieć, skąd się tutaj wziąłem?

— Czartowska noc... — budził się, ziewając.

— I bez czartów, kiedy pytam!

— O, jegomość już hardy! Mógłby sobie, jucha, zostać u Bryzenmajstrów, kiej go wzięły!

— Jakich Bryzenmajstrów? — pytał chłopak, uderzony, że miał tego nazwiska kolegę w Szkole Podchorążych.

— Tych, co są z Niemców, jucha, i niby bez to, że jeich syn także...

— Wiem już.

— Jak się uspokoiło i z policyje jeni zbierać zabite, a rannych nie było kaj, to ludziska zaczne, jucha, do siebie brały... To i jegomościa z tej studnie zabrały Bryzenmajstry, coby nie zamarzł.

— A potem?

— Panienka kazała mi iść ze sobom. Prześli my wszyćkie ulice, gdzie była bijatyka. Wszyćkim rannym i niebosycykom musiałech, jucha, zazierać w ślepia, albo zwiadywać sie, kaj inszych wzieni. Chyba ze trzy godziny tak my chodzili.

— Panienka też?

— Ino, bo ja stary. Kazała se bramy otwirać, kiej były zamknione i z piętra na pietro biegała... aż do tych, jucha, Bryzenmajstrów...

Nie pytał się już więcej Dawidowski, bo w sercu jego wezbrała tak wielka fala uczucia, że głosu dobyć już nie mógł, a łzy najczystszego wzruszenia zakręciły się w oczach.

Teraz już wiedział, że czas nie cofnął się w biegu, ale biegł niewstrzymanie naprzód, dając mu nowy dowód, że przez te najdroższa, bohaterską dziewczynę jest kochany, jak nikt przez nikogo na świecie. Że jest mu tak wierna i bezgranicznie oddana, jak Wallenrodowi Aldona...

Wstyd go zdjął tylko, że dał się jej prześcignąć w poświęceniu, że nic dotąd równego dla niej uczynić nie zdołał.

— Czy teraz śpi? — zapytał po dłuższem milczeniu stróża, który się do dalszego chrapania sposobił.

— Ino. Ktoby nie społ — ziewnął szeroko. — Toć nima godziny, jak poszła. Całą nockę na nogach... Bo bez to podpalenie, jucha, bez to przywiezienie ludzisków... Całe drugie piętro, kaj ten Moskwicin-kapitan, i tu nawet jeden pokój... wszyćko, jucha, ze szczętem zawalone! Potem ta gonitwa za jegomościem... przywiezienie na wózku... Nie odeszła, aż jegomość zasnął... i mnie, jucha, czuwać kazała...

— Danuśka, złota Danuśka! — rwał się szept uwielbienia.

— Niech djabli całe powstanie... — mruknął stróż, zasypiając.

— Powstanie! prawda... — myśl gorączkowa wskrzesiła w nim świeże wspomnienia. — Marcin! — budził go znowu. — Mówcie, co w mieście? co w mieście?

— Cicho! — ziewnął i zaklął na taką udrękę.

W istocie cisza była przejmująca. Żaden odgłos nie głuszył stapań wstającego świtu. Blada, niesamowita tajemnica biec już musiała ulicami, objawiać się wszystkim przechodniom.

Kto pole odzierżył tej nocy? W czyich jest rękach Warszawa?

Nie mógł dłużej spokojnie leżeć Dawidowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowied. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.